

TP 539 (angielska PT 756)  
Artykuł „Tekst godła na rok 2017”

Artykuł rozwijający myśli rocznego godła na 2017 jest przedrukiem artykułu na temat radości, który po raz pierwszy ukazał się w roku 1942 (angielska PT 1942, 99), spod pióra Brata Johnsona. Następnie został on w takiej samej formie przedrukowany przez Brata Gohlke w roku 1980 (angielska PT 1980, 41), a jedyne zmiany to podział tekstu na większą liczbą akapitów niż u Brata Johnsona, zapewne dla większej przejrzystości. W polskiej TP nie znalazłem tłumaczenia tego artykułu.

W tym samym artykule o radości przedrukowanym przez obecnego opiekuna wykonawczego Ruchu (TP 539, Zima 2016) pojawiły się jednak **trzy dodatkowe zdania**, których nie napisał ani Brat Johnson, ani w czasie przedruku z roku 1980 nie dodał Brat Gohlke. Uczynił to natomiast obecny opiekun wykonawczy LHMM, czym – jak się za chwilę przekonamy – zmienił nauki członka gwiazdowego i samej Biblii.

Te dodatkowe zdania pojawiają się na s.51 polskiego wydania, w drugiej kolumnie, w akapicie od słów „W usprawiedliwieniu ...”. Oto cały ten akapit (dopisane zdania to te na żółto):

„W usprawiedliwieniu radości człowieka wynikają z pewności, że Bóg przebaczył mu jego grzechy, Chrystus przypisał mu Swą sprawiedliwość, a Bóg ma z nim społeczność i udziela mu wzrostu w sprawiedliwości. **Cóż to za przywilej dla poświęconych! Mogą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości. Jak może to nie wywoływać radości w poświęconym umyśle, sercu i woli?**”



Następne akapity, tak jak w oryginale Brata Johnsona, opisują radość chrześcijanina w **uświęceniu**, **wyzwoleniu** i **oświeceniu**, czyli w trzech kolejnych etapach chrześcijańskiego życia w Chrystusie, który zgodnie z 1 Kor. 1:30 jest dla dziecka Bożego **mądrością**, **sprawiedliwością**, **poświęceniem** i **wyzwoleniem**. Apostoł wymienia zatem cztery funkcje Jezusa w prowadzeniu grzesznika do doskonałości, czemu Brat Johnson przypisuje cztery odnośne rodzaje radości dla chrześcijanina, natomiast omawiany artykuł zwiększa ich liczbę do pięciu. Zdaniem jego autora Jezus stał się zatem dla nas **mądrością**, **sprawiedliwością**, **poświęceniem**, **uświęceniem** i **wyzwoleniem**, i na każdym z tych pięciu etapów przeżywamy innego rodzaju radości – o jeden rodzaj więcej niż na podstawie 1 Kor. 1:30 dostrzegał Brat Johnson.

Akapitem, do którego obecny redaktor TP dopisał te trzy zdania, jest ten dotyczący usprawiedliwienia, które od dłuższego czasu jest obiektem manipulacji z jego strony. Według niego usprawiedliwienie składa się z dwóch oddzielnych etapów i obejmuje także etap poświęcenia, gdyż jego zdaniem człowiek nie dostępuje usprawiedliwienia po przeżyciu pokuty i okazaniu wiary w Jezusa (jak uczy Biblia, Brat Johnson i służy do roku 2004), lecz **dopiero po poświęceniu, które dla niego jest drugą niezbędną częścią usprawiedliwienia** (swoją nową pogląd szczegółowo wyłożył on w TP 532, czego omówienie znajduje się na <http://www.obronaprawdy.pl/2015/10/11/tp-532/>).

Po pokucie i wierze w Jezusa dostrzega on zaledwie „małą miarę usprawiedliwienia”, „pewną miarę usprawiedliwienia”, które jego zdaniem dopiero po poświęceniu staje się „pełne”, w „najpełniejszym sensie” (por. SB 263, 8), choć zgodnie z naukami Brata Johnsona grzesznik dostępuje usprawiedliwienia tymczasowego jeszcze przed poświęceniem, już w chwili okazaniu pokuty i wiary w Odkupiciela (co dotyczy także okresu po ustaniu spładzania z Ducha, a więc i klas niespłodzonych z Ducha), a nie dopiero po poświęceniu się, które w przypadku niespłodzonych nie zmienia istoty ich usprawiedliwienia, jak miało to miejsce w czasie spładzania z Ducha, kiedy to w chwili poświęcenia się danej jednostki jej usprawiedliwienie tymczasowe (z zasługą Jezusa przypisaną w sposób poczytany) stawało się ożywionym (z rzeczywiście przypisaną zasługą; patrz E 4, 419).

## Komentarze

Dodając te trzy zdania, redaktor TP z roku 2017 zmienia nauki Biblii i członka gwiazdowego na temat:

- 1) etapów, przez które Jezus przyprowadza grzesznika do Boga i życia wiecznego;
- 2) usprawiedliwienia WE i WT.

**Ad 1:** Pisząc o roli Jezusa na drodze powrotu grzesznika do Boga, Apostoł Paweł stwierdza w **1 Kor. 1:30**, że jest On „dla nas (1) mądrością od Boga i (2) sprawiedliwością, i (3) poświęceniem, i (4) odkupieniem”, wymieniając w sumie **cztery** funkcje Jezusa. Na każdym z tych czterech etapów prowadzenia go przez Jezusa do życia wiecznego chrześcijanin doświadcza innego rodzaju radości, omówionej oddzielnie przez Brata Johnsona.

Obecny redaktor widzi jednak **pięć** oddzielnych funkcji Jezusa (rozdziela poświęcenie i uświęcenie) i dla każdej z nich dostrzega innego rodzaju radości – jego zdaniem w poświęceniu cieszy nas to, że każdego dnia stajemy się coraz bardziej usprawiedliwieni, a w uświęceniu to, że pozostajemy martwi dla siebie i świata, a żywi dla Boga.

Greckie słowo *hagiasmos* tłumaczone jest na polski albo jako *poświęcenie*, albo jako *uświęcenie* (po angielsku kolejno *consecration* i *sanctification*). Widać to na przykład w słowach Jezusa z Jana 17:17, które niektóre przekłady oddają jako „**Poświęć je w prawdzie**”, a inne jako „**Uświęć je w prawdzie**”. Podobnie jest w 1 Kor. 1:30, gdzie zależnie od przekładu trzecia funkcja Jezusa oddawana jest albo jako *poświęcenie*, albo jako *uświęcenie*. Bez względu na to, którym słowem się posłużymy, znaczenie jest dokładnie takie samo, gdyż biblijna greka nie odróżnia poświęcenia od uświęcenia.

Literatura prawdy niekiedy używa tych dwóch słów jako pełnych synonimów, a niekiedy rysuje między nimi delikatną różnicę. **Poświęcenie to akt i stan „umarcia” dla siebie i świata, a ożywienia dla Boga, natomiast uświęcenie obejmuje dokładnie to samo plus rozwijanie charakteru w tym stanie „umarcia”.** Tak więc uświęcenie to termin szerszy, obejmujący wszystko to co poświęcenie, z dodatkiem postępu w charakterze. Nie ma jednego bez drugiego: nie ma poświęcenia bez uświęcenia, tak jak nie ma uświęcenia bez poświęcenia. Poświęcenie rozpoczyna proces uświęcania charakteru i musi być kontynuowane przez cały czas tego procesu, w przeciwnym razie uświęcanie ustanie z chwilą przerwania poświęcenia. Jest to prawdą do tego stopnia, że Biblia używa tego samego słowa w odniesieniu do stanu bycia martwym dla siebie i świata, jak i procesu rozwijania charakteru Chrystusowego, który może toczyć się tylko w tym stanie. Zatem radości przeżywane przez chrześcijanina w poświęceniu i uświęceniu muszą być ( i są) dokładnie takie same, i tak przedstawia je Brat Johnson w akapicie poświęconym radościom w uświęceniu (patrz odnośny akapit w TP 539 – radość z pozostawiania martwym dla siebie i świata i z rozwoju charakteru).

Obecny redaktor TP dla etapu poświęcenia widzi jednak inne radości od tych, jakie za Bratem Johnsonem skopiował dla etapu uświęcenia. Dla niego poświęcenie to „niezbędna druga część” usprawiedliwienia (patrz TP 532, 2-3), więc w jego wizji radością dla poświęconych jest to, że „*mogą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości*”.

Tymi słowami popada w kolejny swój błąd, równie poważny (a może jeszcze poważniejszy) jak ten o uzyskiwaniu usprawiedliwienia dopiero przy poświęceniu czy też utracie usprawiedliwienia w przypadku niepoświęcenia się przez daną jednostkę (co jest sprzeczne samo w sobie, gdyż jak niepoświęcony – a więc jego zdaniem jeszcze nieusprawiedliwiony – może utracić usprawiedliwienie, którego przed poświęceniem jeszcze nie posiada?). I tak przechodzimy do drugiej zmiany nauk Biblii i obydwu ostatnich członków gwiazdowych, jakiej dokonuje on w tym artykule, przypominając jego cały dopisek.

**Ad 2:** *Cóż to za przywilej dla poświęconych! Mogą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości. Jak może to nie wywoływać radości w poświęconym umyśle, sercu i woli?*

Jak już wspominaliśmy, powyższe trzy zdania zostały dodane do artykułu Brata Johnsona, a najgorsze z nich jest to środkowe (wytluszczone). Dlaczego? Ponieważ stwierdza, że poświęceni WE każdego dnia są „bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni”, co jest niedorzecznością, gdyż oznacza, że ich usprawiedliwienie (**na które składa się ich wiara i zasługa Jezusa**) nigdy nie jest pełne; że przypisana na konto ich sprawiedliwości ich wiara w Zbawiciela oraz Jego zasługa sprawiedliwości nigdy nie są w stanie usprawiedliwić ich przed Bogiem, gdyż każdego następnego dnia ich usprawiedliwienie staje się pełniejsze niż dzień wcześniej, a więc dzisiaj jest pełniejsze niż wczoraj, a jutro będzie pełniejsze niż dzisiaj, a więc dzisiaj też jest niepełne; chociaż jutro stanie się pełniejsze, to nadal nie będzie pełne, gdyż jeszcze pełniejsze będzie pojutrze, i tak aż do końca życia poświęconego! Skoro tak, na jakiej podstawie Bóg w ogóle przyjął ich poświęcenie i dlaczego cały czas uważa ich za poświęconych, skoro ich usprawiedliwienie nigdy nie jest pełne, a idąc tym tokiem rozumowania, najbardziej niepełne jest właśnie na początku poświęcenia! Czyja to wina, że ich usprawiedliwienie z wiary musi być codziennie poprawiane – ich wiara jest tak słaba czy zasługa Jezusa niewystarczająca?

Twierdzenia o usprawiedliwieniu jako długotrwałym procesie, wymagającym chodzenia po dziedzińcu, padły już w TP 532 (omówione jako błąd nr 8 na <http://www.obronaprawdy.pl/2015/10/11/tp-532>). Są one kolejnym uderzeniem dzisiejszego lokatora Domu Biblijnego w okup Jezusa, co zauważymy, gdy odwołamy się do Przybytku i prześledzimy drogę grzesznika z Obozu na Dziedziniec.

Gdy nominalny chrześcijanin (jeszcze nieusprawiedliwiony z wiary, gdyż w stanie Obozu WE jej nie posiadał), poczuł żal i pokutę z powodu swego grzesznego stanu, czyniło go to lepszym od całej masy nominalnych chrześcijan i wysuwało przed szereg, w kierunku Dziedzińca. Jeśli jego pokuta była prawdziwa i dostatecznie głęboka, docierał dzięki niej aż do Bramy Dziedzińca, gdzie musiał się zatrzymać, ponieważ Brama była zamknięta.

**Dlaczego zamknięta?** Bo Bramą tą jest Jezus – jedyna droga powrotu do Boga. Gdyby poza pokutą nie pojawiła się w nim wiara w Jezusa jako jego osobistego Zbawiciela, stałby tak przed tą Bramą całe życie, a jego pokuta i świadomość własnego grzesznego stanu poza cierpieniem duszy nie dałyby mu żadnej korzyści, jak przez lata nie dawały Lutrowi. Jeśli jednak taki pokutujący i stojący pod Bramą grzesznik dostrzegł w Jezusie Tego, który umarł za niego i którego sprawiedliwość potrafi przykryć jego niesprawiedliwość, dotychczas zamknięta Brama stawała przed nim otworem i pozwalała mu wejść na Dziedziniec – do stanu usprawiedliwienia z wiary / przez wiarę, w przeciwieństwie do uczynków, które u grzesznika zawsze będą mniej lub bardziej grzeszne.

**Stawiając już pierwszy krok poza Bramę Dziedzińca, grzesznik natychmiast dostępowal tymczasowego usprawiedliwienia z wiary** i nie musiał chodzić po Dziedzińcu, by je powiększyć, poprawić czy też uczynić bardziej pełnym, niż było ono wczoraj! Twierdzenie o poprawianiu usprawiedliwienia czy też o postępie w usprawiedliwieniu przez chodzenie po Dziedzińcu podważa moc przypisanej zasługi Jezusa i unieważnia ją, idąc w kierunku usprawiedliwienia przez uczynki (grzesznik poprawia swoje usprawiedliwienie chodzeniem po Dziedzińcu, czyli staje się coraz bardziej usprawiedliwiony dzięki samemu sobie, dzięki własnej aktywności na polu sprawiedliwości!).

Ale ktoś powie, że w naszej literaturze można spotkać fragmenty mówiące o postępie w usprawiedliwieniu. Tak, ale dotyczą one czegoś innego niż stawania się „każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwionym”. **Jaki postęp był / jest zatem możliwy w usprawiedliwieniu?**

**Dwojakiego rodzaju:** **(1)** W czasie spładzania z Ducha był możliwy postęp od stanu usprawiedliwienia tymczasowego (z zasługą Jezusa przypisaną w sposób poczytany, czyli tak naprawdę jeszcze nieprzypisaną) do stanu usprawiedliwienia ożywionego (z zasługą Jezusa rzeczywiście przypisaną, co zdejmowało wyrok

Adamowy i stawiało człowieka na próbie do życia). By przejść z jednego do drugiego, rzeczywiście trzeba było pokonać dystans między Bramą a pierwszą Zasłoną; innymi słowy, trzeba było przejść od pokuty i wiary do rezygnacji z własnej woli i przyjęcia woli Boga, co wcale nie było takie oczywiste ani proste, czego potwierdzeniem jest ogromna rzesza Lewitów WE, którzy nigdy tego nie uczynili – nigdy nie poddali swojej woli pod wolę Boga, nie ścięli swoich symbolicznych głów, w wyniku czego całe życie pozostawali Lewitami na poziomie usprawiedliwienia tymczasowego.

Właśnie z tego powodu Brat Johnson zwalczał pogląd JFR o braku postępu w usprawiedliwieniu, gdyż ten drugi odrzucał usprawiedliwienie tymczasowe przed poświęceniem i twierdził, że nic takiego nie istnieje, a jedynym usprawiedliwieniem jest to ożywione i że następuje ono dopiero po poświęceniu, a więc nie ma przechodzenia / postępu od tymczasowego do ożywionego. Zauważmy podobieństwo do obecnie głoszonego błędu, że „pełne” usprawiedliwienie następuje dopiero po poświęceniu, a przed nim co prawda jest jakieś inne, „niepełne”, ale nie wiadomo jakie. Obecny redaktor TP nigdy nie wyjaśnił dotąd, z czego składa się to niepełne usprawiedliwienie albo – inaczej mówić – czego mu brakuje, że jest niepełne. Bardzo wyraźnie mówił to natomiast pierwszy głosiciel nowych nauk, poprzedni przedstawiciel LHMM w Niemczech (JP), który na konwencji w Domu Biblijnym w USA, w lipcu 2012 roku, w obecności ówczesnego wodza LHMM (Ralph Herzig) i wielu innych czołowych braci, kilka razy stwierdził, że przed poświęceniem w usprawiedliwieniu nie dochodzi do żadnego przypisania zasługi Jezusa, która pojawia się dopiero przy poświęceniu. Oto fragment jego wykładu z 2012:

*„My wiemy, że każdego roku ci, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę, nie mogą brać udziału w Pamiętce. Z jakiego powodu? Ponieważ nie są w stanie przyswajać sobie antytypicznego Baranka. Nie są w stanie. Dlaczego nie są w stanie robić to ? **Ponieważ nie są przykryci przez tymczasowe przypisanie Chrystusa zasługi. Oni nie mają tego przypisania**”*

Warto przypomnieć sobie ten wykład, którego polski zapis tekstowy, jak i angielskie nagranie mp3, można znaleźć na <http://www.dokumenty.urbanchelm.pl/> - poz. nr 09). Na tej samej stronie, w pozycji nr 02, jest też zakaz od RH sprzeciwiania się przez AU tym nowym poglądom o usprawiedliwieniu głoszonym przez JP, ponieważ pochodzą one z Domu Biblijnego. Po tych kilku latach może warto przypomnieć sobie, jak zaczynała się ta apostazja. Takie rozumienie usprawiedliwienia praktycznie oznacza bowiem, że można mieć „jakieś” usprawiedliwienie bez Jezusa i Jego zasługi, co jest bezpośrednim atakiem na okup!

**(2)** W czasie spładzania z Ducha i po jego ustaniu (czyli także dzisiaj) możliwa (a nawet zalecana) jest także zmiana proporcji między naszą własną sprawiedliwością, jaką każdy z nas posiada po Adamie i / lub jaką ewentualnie sam rozwinął w swoim dotychczasowym życiu, a sprawiedliwością przypisywaną nam przez Jezusa, dzięki czemu nasza sprawiedliwość **zawsze w sumie wynosi równe 100%**. Bez takiej pełnej sprawiedliwości (złożonej z naszej własnej plus tej przypisanej przez Jezusa z Jego sprawiedliwości) Bóg nie mógłby przyjąć naszego poświęcenia. Oczywiście jest jednak, że poświęcone dziecko Boże powinno być w stałym procesie powiększania własnej sprawiedliwości, tak by coraz mniej potrzebować tej od Jezusa, gdyż właśnie na tym polega nasz powrót do życia wiecznego – na rozwinięciu naszej własnej sprawiedliwości, która na próbie do życia (bez przypisania choćby 1% ze sprawiedliwości Jezusa) wystarczy do zdobycia biletu do wiecznego życia, gdyż nikt bez końca nie może chować się za Jezusem i Jego sprawiedliwością, lecz prędzej czy później musi rozwinąć swoją własną.

Właśnie to ma na myśli Brat Johnson w pierwszych dwóch zdaniach akapitu o radościach w usprawiedliwieniu, które są jego autorstwa (wytluszczone w cytacie poniżej):

*„W usprawiedliwieniu radości człowieka wynikają z pewności, że Bóg przebaczył mu jego grzechy, Chrystus przypisał mu Swą sprawiedliwość, a Bóg ma z nim społeczność i **udziela mu wzrostu w sprawiedliwości**”.*

**Na każdym etapie życia każdy usprawiedliwiony i każdy poświęcony jest w 100% usprawiedliwiony, gdyż jego wszystkie braki w sprawiedliwości od samego początku cały czas są w pełni uzupełnione zasługą Jezusa!**

**Twierdzenie, że poświęceni obecnych czasów, korzystający z przypisanego im usprawiedliwienia z wiary, każdego dnia stają „bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni” podważa skuteczność zasługi Jezusa!**

W WE usprawiedliwienie jest z wiary / przez wiarę, a więc **przypisane**, co sprowadza się do tego, że Bóg uznaje za doskonałego kogoś, kto takim nie jest. **Uznanie takie następuje natychmiast po spełnieniu przez grzesznika określonych warunków – pokuty i wiary w Jezusa!**

Zobaczmy, jak jednoznacznie pisał o tym Brat Johnson, do którego POE powinni udawać się z pytaniami, jak królowa Saby czyniła to wobec Salomona, a nie słuchać samozwańczych wodzów i nauczycieli (E 15, s. 251, od 10. linii od dołu). Omawia on tam różnice między przypisywaniem a zastosowaniem zasługi, i odnosi się zarówno do usprawiedliwienia próbnego / tymczasowego, jak i ożywionego:

*„Wobec człowieka przypisanie jest natychmiastowe za Kościół jako całość, a miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz.Ap. 2:38), a także natychmiastowe dla jednostek – próbnie, gdy przyjmują Jezusa jako Zbawiciela (Rzym. 3:21,22; 4:1-8), oraz w sposób ożywiony, gdy w poświęceniu Bóg miał zamiar przyjąć to poświęcenie przez spłodzenie z Ducha (Żyd. 9:24; 10:14); następnie przykrywa późniejsze grzechy po okazaniu pokuty i wiary (1 Jana 2:1,2). Natomiast zastosowanie wobec człowieka będzie stopniowym dziełem udzielania, wymagającym pełnego tysiąca lat do kompletnego jej udzielenia (1 Kor. 15:23-26)”*.

Poza wykazaniem natychmiastowości przypisywanego usprawiedliwienia powyższy cytat kieruje nas do wieku, w czasie którego usprawiedliwienie rzeczywiście będzie stopniowe i w czasie którego prawdziwe będzie zdanie, że poświęceni każdego dnia będą stawać się „coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości” – **do Wieku Tysiąclecia i stopniowego usprawiedliwiania człowieka przez uczynki, w przeciwieństwie do natychmiastowego usprawiedliwienie człowieka z wiary w Wieku Ewangelii!**

**Stopniowe usprawiedliwianie nastąpi dopiero w Tysiącleciu, bo przez uczynki.  
W WE jest natychmiastowe, bo przez wiarę!**

Obecny redaktor TP miesza dwa istotne wieki Boskiego planu i obowiązujące w nich zasady uzyskiwania usprawiedliwienia – **z wiary i przez uczynki**. Tylko wtedy, gdy podstawą traktowania człowieka z punktu widzenia sprawiedliwości są jego uczynki, możemy mówić o rosnącym usprawiedliwieniu, które rzeczywiście każdego kolejnego dnia będzie pełniejsze niż wcześniej, w miarę zbliżania się przez niego do rzeczywistej i pełnej doskonałości. **Przeniesienie tej zasady na WE, do warunków, w których podstawą traktowania człowieka z punktu widzenia sprawiedliwości jest jego wiara i przypisywana mu sprawiedliwość Jezusa, jest niedorzeczne** i wskazuje na brak znajomości podstaw prawdy u autora takich słów.

Na potwierdzenie tej manipulacji podaję źródło, z którego obecny „wódz ludu Bożego” wyrwał to zdanie i dopisał do artykułu członka gwiazdowego na temat radości:

*„Sam br. Russell w zgodzie z Pismem Świątym założył grunt pod naukę, że osoby prawdziwie pokutujące i wierzące w Jezusa jako ich Zbawcę, po zamknięciu bramy na Dziedziniec staną się tymczasowo usprawiedliwionymi a ich stanowisko jest przedstawione w Obozie. Br. Johnson zaś wykazuje, że tymczasowe usprawiedliwienie będzie w dalszym ciągu udzielane tym wszystkim, którzy prawdziwie pokutują i wierzą aż do rozpoczęcia Restytucji. Br. Russell - który oczywiście trzymał się tej samej*

podstawowej nauki posunął się nawet o jeden krok dalej, bardzo logicznie wykazując, że tymczasowe usprawiedliwienie trwa dalej, nawet poza ustanowienie ziemskiej fazy Królestwa Tysiącletniego. Zauważmy co on pisze w tym względzie: "Usprawiedliwienie świata nie będzie momentalne lecz będzie postępowało przez całe tysiąc lat. Świat, można by powiedzieć, będzie tymczasowo usprawiedliwiony przez Pośrednika i Jego Królestwo, lecz to usprawiedliwienie zostanie dokonane tylko w absolutnej doskonałości ludzkości przy końcu Tysiąclecia, gdy świat będzie przedstawiony Ojcu i przyjęty" (Z 5959 par. 6). "Ale co do świata w przyszłym wieku, wszyscy ludzie przez całe tysiąc lat dochodzić będą do doskonałości, z dnia na dzień będą więcej usprawiedliwieni, czyli z każdym dniem stawać się będą sprawiedliwszymi. W owym wieku, każdy kto we właściwym usposobieniu będzie szukał społeczności z Panem, uważany będzie za tymczasowo (warunkowo, próbnie, doświadczalnie) usprawiedliwionego, ale usprawiedliwienia swego nie osiągnie wówczas w taki sam sposób jak my osiągamy teraz, ponieważ on będzie stopniowo pozbywał się swej niedoskonałości, a istotnie usprawiedliwionym zostanie wtedy, gdy dojdzie do zupełnej doskonałości" (Książka Pytań i Odpowiedzi br. Russella str. 656)" (polska TP 1960, 9).

Zamieściłem cały ten akapit, by przy okazji przypomnieć nauki dwóch ostatnich członków gwiazdnych na temat warunków uzyskania usprawiedliwienia tymczasowego (pokuta i wiara, bez konieczności poświęcenia), a także by pokazać kontrast, jaki rysują oni między natychmiastowym, momentalnym usprawiedliwieniem WE (bo przez wiarę) a stopniowym, postępującym przez wiele lat usprawiedliwieniem WT (bo przez uczynki).

Podkreślone i wytłuszczone zdanie powyższego cytatu to właśnie to, które zostało wstawione do artykułu o radości. Jak widać, pochodzi ono z *Książki Pytań* Pastora Russella, **gdzie dotyczy usprawiedliwienia przez uczynki w WT**, a zostało dopisane do artykułu Brata Johnsona o radości dzieci Bożych w czasie WE, korzystających z usprawiedliwienia przez wiarę. Ponieważ tłumaczenie *Książki Pytań* (zacytowane w polskiej TP z roku 1960) nie jest zbyt dokładne, podaję poniżej angielskie brzmienie tego, co powiedział Brat Russell i tego, co w PT Zima 2016 napisał obecny opiekun wykonawczy (wraz z polskimi tłumaczeniami), tak by każdy mógł zauważyć, skąd pochodzi dopisek:

**Angielska KP (402):**

*they will be getting more justified, more justified, and more justified, and they will be getting more nearly right every day.*

**Polskie tłumaczenie:**

*będą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, i będą stawać się coraz bliżsi sprawiedliwości.*

**Angielska PT Zima 2016:**

*they can be getting more justified, more justified, and more justified, more nearly right every day.*

**Polskie tłumaczenie z TP 539:**

*mogą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości.*

Wszystko wskazuje zatem na to, że jest to celowe działanie obecnego redaktora TP, który zmienia natchniony zapis Apostoła Pawła z 1 Kor. 1:30 oraz nauki podane przez Pana za pośrednictwem członków Swego Ciała, wypaczając zarówno ich treść, jak i wieki, których dotyczą. W ten sposób tworzy swoje własne „prawdy”, które podaje swoim zwolennikom jako prawdę na czasie. W przypadku oporów i protestów z ich strony, uznaje ich za osoby niepożądane i wyrzuca z Ruchu. Postępując i nauczając w ten sposób, idzie tą samą drogą, którą kroczy system papieski i Towarzystwo od czasów JFR – mówi zuchwałe słowa, prześladuje współbraci, odmienia czasy i zakon (Dan. 7:25).

## TP 539 (angielska PT 756)

### Artykuł „Myśli na okres Pamiątkowy”

Ostatni artykuł w TP 539 to przedruk z Brata Jonsona (ang. PT 1923, 34). Był on następnie przedrukowany w kolejnych latach (1945, 1947, 1948, 1972, 1997, 2016), a więc jeszcze trzy razy przez Brata Johnsona, raz przez Brata Jolly’ego i raz przez Brata Hedmana (ten z roku 1997), no i teraz przez obecnego redaktora TP (w TP 539).

Tylko ten ostatni uznał za konieczne poprawić myśli Brata Johnsona i dopisać swoje przemyślenia do jednego z akapitów, istotnie zmieniając oryginał. Dopisek ten znajdujemy na s. 62, w kolumnie 2, w akapicie do słów: „Jednak to nie tę Paschę ...”. W polskiej TP akapit ten (oczywiście bez obecnego dopisku i w tłumaczeniu z roku 1946) możemy znaleźć w TP 1946, 23:

„Jednak to nie tę Paschę będziemy wkrótce obchodzić. Mamy obchodzić antytyp omięcia pierworodnych z Izraela przez anioła w ziemi egipskiej. Tylko pierworodni Izraela byli zagrożeni tamtej nocy w Egipcie, choć od wybawienie, omięcia tych pierworodnych zależało wybawienie całego narodu. **Antytyp odnosił się w pierwszym rządzie do splodzonych z Ducha, Pierworodnych synów Bożych, ale teraz widzimy, że ma zastosowanie także do poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są splodzeni z Ducha.** Jedyne Pierworodni z synów Bożych z poziomu ludzkości, członkowie Kościoła Chrystusowego, zostali omięci podczas nocy Wieku Ewangelii – tylko oni byli w niebezpieczeństwie od anioła zniszczenia. Wszyscy oni znajdowali się pod ochroną pokropienia krwi. Widzimy więc, w harmonii z całym Pismem., że "Małe Stado", "pierwiastki stworzenia Jego", "Kościół pierworodnych" to jedyna grupa, która była oszczędzana, omijana i to dzieło już jest zakończone”.



Dopisek do słów Brata Johnsona to jedno długie zdanie, które w powyższym cytacie zaznaczyłem na żółto i które powtarzam raz jeszcze poniżej:

„Antytyp odnosił się w pierwszym rządzie do splodzonych z Ducha, Pierworodnych synów Bożych, ale teraz widzimy, że ma zastosowanie także do poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są splodzeni z Ducha.”

Jak widać, rozszerza on typiczne znaczenie pierworodnych Izraela, którzy jako jedyni Izraelici w Egipcie byli zagrożeni śmiercią w noc 14 Nisan, także na „poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są splodzeni z Ducha” (a więc na klasy MG i POE). Pierwotny artykuł powstał w roku 1923 (9 lat po ustaniu spladzania z Ducha), do roku 1997 był pięć razy przedrukowywany (a więc jeszcze przez 83 lata po ustaniu spladzania z Ducha i jeszcze dłuższej obecności na ziemi klas niespladzonych z Ducha), i nikt z wcześniejszych braci nie zrozumiał i nie zauważył, że pierworodni Izraela są także typem na „poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są splodzeni z Ducha”, chociaż istnieli oni już w czasach powstania tego artykułu, czyli w roku 1923, jeszcze za czasów Brata Johnsona. Uczynił to dopiero obecny redaktor TP, w roku 2016 (102 lata po ustaniu spladzania z Ducha) – ten sam, który podał już kilka innych „prawd na czasie”, które doprowadziły do ogólnoswiatowego podziału ludu Bożego uznającego prawdy Paruzji i Epifanii.

Zaliczenie „poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są splodzeni z Ducha” do antytypu pierworodnych Izraelitów z Egiptu ma bardzo poważne konsekwencje i wydaje się być przemyślaną strategią obecnego „wodza ludu Bożego”, który od pewnego czasu buduje własną interpretację ważnych prawd Boskiego planu. Przygotowując czytelników na ten dopisek, zdążył już ogłosić, że:

- ✓ w chwili poświęcenia usprawiedliwienie staje się pełne, kompletne (czyli dokładnie tak, jak było to w WE w usprawiedliwieniu ożywionym, przy czym nie podaje on, na czym polega to przejście niepełnego usprawiedliwienia w pełne);
- ✓ poświęceni stanowią embargo dla użycia tej zasługi za świat (co wskazywałoby, że uważa to przypisanie za takie samo jak w przypadku MS – ożywione, które takie embargo rzeczywiście stanowiło);

- ✓ wszyscy poświęceni z klasy POE muszą umrzeć przed Nowym Przymierzem, by swoją śmiercią zwolnić przypisaną zasługę Jezusa do zastosowania za świat (co znowu sugeruje, iż jego zdaniem ich przypisanie jest takie samo jak w przypadku MS – kozła Pańskiego, którego krew musi najpierw wrócić na Ubłagalnię, by następnie z zasługi Jezusa mógł skorzystać świat).

Teraz ogłasza co następuje: „*Antytyp [pierworodnych Izraela w Egipcie] odnosił się w pierwszym rządzie do spłodzonych z Ducha, Pierworodnych synów Bożych, ale teraz widzimy, że ma zastosowanie także do poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są spłodzeni z Ducha.*”

Oto konsekwencje tej nowej nauki:

- ✓ „*poświęceni dnia dzisiejszego, którzy nie są spłodzeni z Ducha*” (a więc MG i POE) **mają rzeczywiście przypisaną zasługę Jezusa** i następuje to w chwili ich poświęcenia się, dokładnie tak samo jak w przypadku spłodzonych z Ducha (w przeciwnym wypadku nie mogliby być częścią pierworodnych WE);
- ✓ z tego powodu **mają zdjęty wyrok Adamowy**, co stawia ich **na próbie do życia** w tym życiu;
- ✓ **ich wieczne życie lub wieczna śmierć zależą od ich wierności w tym życiu** (przy czym wierność ta mierzona jest poparciem dla obecnego wodza i jego nowych nauk, coraz bardziej sprzecznych z tym, co wcześniej podali członkowie gwiazd); innymi słowy, w jego rozumieniu **karą za niewierność kandydatów do klas MG i POE będzie wtóra śmierć**.

Jeśli ten nowy pogląd nie jest wynikiem nierozumienia tych trzech konsekwencji zaliczenia klas MG i POE do antytypu pierworodnych Izraela (co jest teoretycznie możliwe, gdyż nawet niektórzy z jego zwolenników przyznają, iż znajomość prawd Paruzji i Epifanii przez obecnego „wodza” ludu Bożego pozostawia wiele do życzenia), ta nowa nauka musi mieć pewne bardzo konkretne cele. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wypaczenia nauk prawdy (związane z usprawiedliwieniem) i zarządzeń dla ludu Bożego (sekciarskie promowanie LHMM jako „wybranej organizacji Bożej na ziemi”, po protestach wielu braci, także z grona obecnych zwolenników LHMM, zastąpionej „najbardziej ulubionym Ruchem Jehowy na ziemi”, „rydwanem Jehowy, który rozjedzie każdego, kto stanie na jego drodze”), celem tej nowej nauki wydaje się być wzbudzenie strachu wśród zwolenników LHMM, by w ten sposób (strachem) zatrzymać ich przy ruchu i jego wodzu.

Ten strach, strach przed wtórą śmiercią, która w WE groziła pierworodnym Izraela, którymi w obecnej wersji stają się wszyscy poświęceni z klas niespłodzonych z Ducha, zapewne ma zatrzymać odpływ od Ruchu kolejnych jego „członków”, według zasady, że nieuznawanie Boskiego wybrańca na wodza ludu Bożego oraz jego nowych „prawd” na czasie jest równoznaczne z nieuznawaniem Boga, z odrzuceniem od Jego łaski i wyrokiem wtórej śmierci (takie głosy pod adresem braci z tzw. „opozycji” padały już ustnie od niektórych zwolenników LHMM, którzy teraz otrzymują doktrynalną podstawę do tych twierdzeń, co jeszcze bardziej zuboży ich ducha, gdyż błąd doktrynalny tak bardzo potrafi zniszczyć duchowość chrześcijanina, że ten będzie źle mówił o współbraciach; szerzył nieprawdę na ich temat, by zohydzić ich w oczach innych; będzie ich prześladował i szkodził im w każdy możliwy sposób, a ostatecznie – przy sprzyjających warunkach zewnętrznych – będzie zdolny nawet ich zabić, cały czas twierdząc przy tym, że wszystko to robi dla Boga – Jana 16:2).

Rządy kleru przez strach to stara metoda kontrolowania wiernych i zatrzymywania tych, którzy zaczynają dostrzegać, że w ich kościele czy ruchu coś jest nie tak (doktrynalnie i / lub organizacyjnie). Dzisiaj celuje w niej organizacja Świadków Jehowy, której członkowie (bo oni oficjalnie mają organizację i członków tejże organizacji, co próbuje kopiować od nich także dzisiejszy LHMM) nawet boją się myśleć inaczej niż uczy ich *Strażnica*, wydawana przez tzw. Ciało Kierownicze, zapewne także „najbardziej ulubione przez Jehowę na ziemi”. Gdy komuś coś wyda się nielogiczne lub niezgodne z Biblią, od razu sam każe siebie za złe myśli, by przypadkiem nie narazić się Bogu, nie mówiąc już o tym, by odważył się wypowiedzieć to głośno



i publicznie. Osoby wyłączone z grona Towarzystwa uważane są za odstępców i przeciwników Boga nawet przez najbliższych członków swych rodzin, którym nie wolno utrzymywać z nimi żadnych kontaktów, nawet rodzinnych. Niespotykany przykład zniewolenia strachem, do czego ostatnio dąży też LHMM, ale dzięki wciąż większej ilości prawdy niż w Towarzystwie i znacznie mniejszej skali ruchu, jak dotąd nie przybrało to jeszcze tak monstrualnych rozmiarów jak we wspomnianej organizacji. Czas pokaże, jak daleko ta apostazja w LHMM jeszcze się posunie – zarówno w organizacji, jak i doktrynach, ale na pewno nie jest to koniec, bo jeden błąd pociąga za sobą kolejne. Gdy w roku 2013 zaczęto podważać okup, wiadomo było, że będą kolejne błędy, i to poważne, gdyż podważenie okupu to uderzenie w sam środek Boskiego planu zbawienia człowieka.

Chciałbym zakończyć tym, co na temat drogi błędu pisał Brat Johnson w E 6, 189, pod rozważę i do przemyślenia nam wszystkim:

*„Prawda rozwija, błąd uwstecznia. Pisma naszego Pastora są przykładem tej pierwszej myśli, a pisma JFR – tej drugiej. Krok po kroku, ten pierwszy wchodził w coraz większe światło w miarę, jak zbliżał się ten Dzień; ten drugi krok po kroku zbacza z drogi, w miarę jak pogłębia się noc jego ciemności. Małymi porcjami i coraz bardziej ten drugi w ciemności widzi światło; i niestety, jego zwolennicy, zapominając biblijne, logiczne i zgodne z faktami wyjaśnienia naszego drogiego Pastora, w swym „czczeniu aniołów” w osobie JFR kłaniają mu się, przyjmując bez odpowiedniego zbadania to, co podaje on im jako rzekome postępujące światło”.*